

WADNIEMENSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-115-6
Administracja 10-114-6
Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr.
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 26
GRODNO
wtorek 26 Sierpnia 1924.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobne, za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ strony 8-mio szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Frakcja żydowska a teatr

Czytelnicy pamiętają, dokładnie sprawę teatru i dyr. Skąpskiego rozpatrywaną na kilku mniej lub więcej burzliwych posiedzeniach R. M., komentowaną w gazetach i zaprzatającą umysły wszystkich inteligentnych ludzi. Stałe na wszystkich ustach była wtedy frakcja żydowska, jej stanowisko, pierwotnie wrogie, następnie zmienne, w końcu zaś przychylnie w stosunku do dyr. Skąpskiego.

Stanowisko R. M. było przedmiotem uwag i ciętej krytyki a pod jej adresem zarówno prasa, jak i poszczególne jednostki wypowiadały różne słowa prawdy według swego punktu widzenia. Wszyscy wiedzieli jedynie z dokonanych faktów, że frakcja żydowska nie chce Skąpskiego na dyrektora teatru, następnie, że chce Siekierzyńskiego, w końcu zaś, że zgodziła się na Skąpskiego bez nacisku; przyczyną jednak, wpływającą na podobnie zdawało by się chwiejne stanowisko, pozostały jako tajemnica frakcji w sferze domysłów najczęściej fałszywych.

Od chwili rozpoczęcia wydawnictwa naszego „Kurjera” pragnęliśmy sprawę tę zbadać i wyświetlić, jednak praca organizacyjna i tematy aktualne doby bieżącej stałe zdystansowały tę ciekawą, bądź co bądź, sprawę. W tych dniach mieliśmy sposobność konferować z jednym z wpływowych członków frakcji żydowskiej w R. M., który udzielił nam informacji w tej sprawie. Dzielimy się niemi z czytelnikami w przekonaniu, że jakkolwiek sprawa ta jest przebrzmiała, jednak na aktualności nie utraciła.

Frakcja żydowska, wedle słów p. X., miała pewne pretensje natury moralnej i pewne zastrzeżenia co do postępowania p. Skąpskiego, które mówił nie bezpośrednio, gdyż czyniła go odpowiedzialnym, jako kierownika i zwierzchnika, za wiele nietaktowne, nieomal brutalne postępowanie i więcej niż lekceważące traktowanie interesantów i trup przez administrację teatru. Postępowanie takie frakcja uznawała za niedopuszczalne w podobnym przybytku kultury, jakim jest teatr.

Następnie, frakcja podtrzymywała tę część frakcji polskiej, która dowodziła złośliwie lub nie, że członek niewywiązujący się z finanso-

wych zobowiązań nie kwalifikuje się na kontrahenta takiej poważnej instytucji, jak Magistrat Frakcja żydowska żądała od p. Skąpskiego dania objaśnień, co do czynionych mu zarzutów, ponieważ jednak p. Skąpskiego na kilka pierwszych posiedzeń nie zaproszono i w tem stadium niewyjaśnionem sprawa przetrwała aż do krytycznego momentu konieczności powzięcia decyzji co do wyboru między Skąpskim, Rychłowskim i Siekierzyńskim, przeto frakcja, będąc pewną, że jednak musi nadejść moment wyjaśniający sytuację i p. Skąpski bądź co bądź, zostanie na swoim stanowisku, wybrała jednogłośnie p. Siekierzyńskiego (t. j. kandydata, zgóry przesądzonego, choćby tylko dlatego, że tenże na dzień rżawę nie reflektował), z kandydatury bowiem Rychłowskiego trudno by się było cofnąć.

Jednocześnie gra swoją a ostatecznie tym manewrem z Siekierzyńskim chciano zmusić frakcję polską do jasnego wypowiedzenia swego zdania, jak dotąd chwiejnego i rozbieżnego, zarówno w tonie samej frakcji, jak i w stosunku wypowiedzianych słów do ukrywanej myśli. Ten sam zarzut niejasności, lśni frakcja żydowska w tej sprawie stawia również Magistratowi. Wyczuwano przejrzystą grę stron przeciwnych, które chcąc zwalić kandydaturę Skąpskiego a nie mając odwagi jawnie i otwarcie przyznać się do tego, chciały na frakcję żydowską zrzucić odpowiedzialność za wynik, wyciągając jednocześnie, dla siebie cudziemi rękami gorące kasztany z pieca.

Frakcja żydowska, pojmojąc doskonale całą grę, udawała, że jej nie rozumie i spokojnie, konsekwentnie dążyła do sprowokowania stron przeciwnych, zmuszając do jasnego wypowiedzenia się. Każdy z członków frakcji polskiej chciał co innego, większość mową pokrywała istotne swe myśli, wielu zaś wogóle nie wiedziało czego chce i do czego dąży. Że były różnice zdań pomiędzy frakcjami to rzecz zwykła. Że jednak nie ustalono linii przewodniej między Magistratem a R. M. temu się p. X. mocno dziwi i uważa, że gdyby podobnie poważne kwestje były uzgadniane na przedwstępnych nara-

Wszystkie Urzędy Pocztowe w Państwie

przyjmują wkłady i wydają

Książeczkę oszczędnościowe

Pocztowej Kasy Oszczędności

Wkłady oprocentowane

w stosunku 9% (dziewięć zł. od sta rocznie).

Właściciel książeczki może w każdym Urzędzie Pocztowym podnieść bezzwłocznie sumy do 50 złotych dziennie.

Wyższe sumy podnieść można w Urzędach Pocztowych po przesłaniu do P. K. O. w Warszawie, Jasna 9, wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztowego, który wypłatę ma uskuteczyć.

Kasy P. K. O. w Warszawie wypłacają bezzwłocznie sumy bez ograniczenia ich wysokości.

Właściciel książeczki żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci.

Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłat pocztowych

Najniższy wkład na książeczkę oszczędności wynosi 1 złoty.

dach Magistratu wspólnie z wybitniejszymi członkami R. M. to sprawy na posiedzeniach byłyby załatwiane szybciej, gładziej, bez niepotrzebnych tarć, wywołujących krytykę prasy i zgorzknienie na miasto.

Według słów p. X. dawniej był taki zwyczaj i rezultaty przynosił nader dodatnie, obecnie jednak Magistrat odgrodził się od R. M. murem chrześcijańskim, nie daje poznać swoich chęci i zamiarów i nie interesuje się zupełnie tem, co chce i myśli R. M. Stosunek Magistratu do R. M. jest anormalny, kończy p. X. i szkodliwie odbija się na sprawach miasta.

Prawda, że R. M. nie stoi na wysokości zadania, jako Rada tak dużego miasta lecz nie jest to wina R. M., która własną słabość czuje i oddawna prosi o danie jej „emerytury”, jednak, dopóki jej nie zwolnią, pragnie w miarę sił i umiejętności służyć miastu, będąc ożywioną jak najlepszymi chęciami.

Przyjazd do Grodna Delegata Międzynar. Kom. Cz. Krzyża w Genewie

Zarząd grodzieńskiego oddziału

P. T. C. K. otrzymał zawiadomienie od zarządu głównego P. T. C. K. w Warszawie, że w najbliższych dniach przyjeżdża do Grodna p. Robert Brunel, delegat Międzynarodowego Kom. C. K. w Genewie, przysłany do Polski na żądanie P. T. C. K. dla wyświetlenia sprawy rzekomych nadużyć w więzieniach polskich, poruszonej przez dziennik francuski „L'Ére Nouvelle” w art. p. t. „Blaty terror w Polsce”. Zarząd główny P. T. C. K. przesłał z racji powyższego artykułu protest do Międzynarodowego Komitetu Ligi C. K. i do wszystkich Cz. Krz. w Europie. Władze zostały przez tut. oddz. P. T. C. K. zawiadomione. Pan Komendant Pol. Radziejewski obiecał zając się przyjazdem gościa

Strejki.

Stanał tartak Arkina zatrudniający 84 rob. Aresztowany główny przewodnik strejku. W dniu 25 b. m. o godz. 16 miała stanąć huta w Łosośnie zatrudniająca 150 rob.

Strejk oficjalnie nosi charakter ekonomiczny. Są jednak dane pozwalające powątpiewać w prawdziwość wysuwanej przyczyny.

Zbońscy

Historja jakiej dotąd nie notowały kroniki kryminalne

VII.

„Ja pracowałem trochę w swoim zawodzie (jako szewc) lecz zarobek ten nie wystarczał na życie. Pewnego w wieczoru przyszła do warsztatu Szykowiec i oświadczyła, że kobieta u której mieszkaliśmy pozostała całą noc sama, więc jest dobra sposobność uduszenia jej i zabrania pieniędzy i rzeczy.

Wieczorem przyszedłem do domu i rozpoczęliśmy wspólną grę w karty, która trwała do godz. 10-ej. Gospodyni położyła się spać, wtedy Szykowiec powiedziała, żeby okazji nie spuścić,—przedtem sprawdziła że kobieta rzeczywiście już usnęła.

Ja wszedłem do tego pokoiku, chwyciłem ją za gardło i zacząłem dusić. W tym trakcie kobieta się obudziła i pomiędzy nami wywiązała się walka, w czasie której ja z nią upadliśmy na ziemię. Kobieta usiłowała krzyknąć, lecz ja, nie chcąc aby ona podniosła alarm wsadziłem jej rękę w usta, którą ona zaczęła kąsać. Szykowiec widząc to podbieg-

ła i schwyłszy ją za gardło udusił ją.

Zamknawszy trupa do skrzyni i nakładwszy nań dla niepoznaki produktów spożywczych, rozpoczęli plundrowanie mieszkania. Pomimo skrętnych poszukiwań, pieniędzy nie znaleziono, zabrano tylko rzeczy i zamknawszy mieszkanie na klucz, który wyrzuciono, wynieśli się na miasto. Część rzeczy spieniężono, resztę pozostawiono dla siebie.

W ten sposób dokonany z stał wspólny zbrodniczy chrzest tej zwyrodniałej pary.

Po załatwieniu się z rzeczami, wyjechali do Warszawy przez Lidę, gdzie z powodu pewnych podejrzeń natury pasportowej, zostali zatrzymani przez żandarmerję, zawiązując jednak sprytowi Szykowiec, udało się im wylegitymować fałszywymi dokumentami i udać w dalszą drogę.

Ponieważ w komisariacie Warszawskim, widocznie coś podejrze-

wając, kazano Zbońskiemu stawić się osobiście, niezależnie od przedstawionego fałszywego dokumentu, przeto on dłuższy czas ukrywał się na strychu domu, w którym mieszkała jego matka, poczem przeniósł się na inne mieszkanie, gdzie bez trudności zameldował się przy pomocy fałszywego dokumentu, Szykowiec zaś wyrobił fałszywe dokumenty na imię Janiny Zbońskiej, swojej siostry, zmarłej w wieku 8 lat. Mając dokumenty, Zboński rozpoczął spokojną pracę w swoim zawodzie, Zbońska zaś stale chodziła po mieście i dokonywała różnych przestępstw, znosząc pieniądze i różne rzeczy, które następnie sprzedawano. W tym czasie Zboński zachorował na żółtaczkę i ulokował się w szpitalu. W czasie choroby, pewnego dnia odwiedziła go Zbońska i oświadczyła, że poznała pewnego „Poznaniaka”, który jest b. bogaty „więc na nim będzie można zarobić”. Po pewnym czasie przeprowadziła go do szpitala, przedstawiając Zbońskiego, jako swego brata.

Na drugi dzień Zbońska przyszła sama i oświadczyła, że korzystając z zakochania się w niej „tego Poznaniaka”, który był lotnikiem i pracował w warsztatach lotniczych na Mokotowie, można będzie na nim „zarobić”.

Uknuli plan działania i czekali na wyzdrowienia Zbońskiego.

Po miesiącu Zboński wyszedł ze szpitala a po tygodniu lotnik sprwadził się do „rodzeństwa” jako starający się o „pannę Zbońską”. Gdy już wszystkie rzeczy jego były w ich mieszkaniu, namówiono go aby udał się z niemi pod Sochaczew do rodziny, której ona pragnie go przedstawić. Wyjechało pociągiem, zabrawszy ze sobą wódkę i przekąskę. Po odejściu 10 km. od stacji rozłożono się w lasku i posilono, gęsto zakrapiając wódką. Po śniadaniu „Poznaniak”, jak mówi Zboński, „zaczął flirtować ze Zbońską (ja zaś leżałem na boku i przyglądałem się) poczem zmorzony wódką zasnął. W tym czasie Zbońska dała mi znak że „Poznaniak” już zasnął i żebym go zabił. Wtedy wy dobyłem rewolwer syst. Brauning, który otrzymałem od tego „Poznaniaka” i strzeliłem w głowę, na ile sobie przypominam 2 czy 3 razy. Gdy już nie żył, obszukaliśmy go, zabrali co miał przy sobie, zdjęliśmy ubranie i buty i zabrawszy to wszystko a jego pozostawiliśmy w samej, bieliźnie poszliśmy na stację i wrócili do Warszawy”.

(d. c. n.)

Rozpoczęcie roku szkolnego

Wpisy do wszystkich klas w państw. Gimn. Żeńsk. im. Emilji Platerówny w Grodnie rozpoczną się d. 26 sierpnia r. b. W tym celu wszystkie uczennice od kl. I do VIII włącznie powinny zgłaszać się pomiędzy godz. 11 a 12 w kancelarji Gimn. Żeńsk. w gmachu Państw. Gimn. Męsk. im. Adama Mickiewicza ul. 3 Maja.

Nowy rok szkolny rozpocznie się uroczystym nabożeństwem dn. 1 września o godz. 10 rano. Wszystkie zapisane uczennice winne w tym dniu jawić się w zakładzie. Regularna nauka rozpocznie się d. 2 września o godz. 8,30 pp.

Termin egzaminów wstępnych do wszystkich klas w okresie jesiennym ogłoszony będzie później.

Dyrekcja.

Komunikat Komitetu rodzicielskiego

Komitet rodzicielski Państw. Gimn. Żeńsk. im. E. Platerówny w Grodnie oświadcza, że w myśl uchwały z d. 20 sierpnia r. b. uczennice, które przy wpisie nie złożyły taksy odpowiedniej na remont gmachu Państw. Gimn. Żeńsk. przy ul. Dominikańskiej № 10, nie będą wciągnięte na listę odnośnej klasy.

Za komitet
(—) Luberadzi.

Niedopuszczalny brak kontaktu

W związku z rzekomą ucieczką z więzienia na Łukiszczach St. Zbońskiego miał miejsce następujący godny zaotowania fakt: W sobotę redakcja „Nad. Kurjera Polsk.” zwróciła się pośrednio do Wileńskiej ekspozytury śledczej w sprawie ucieczki Zbońskiego z Łukiszczek, która odpowiedziała, że z Łukiszczek nie mógł zbiec, ponieważ tam nie siedzi, lecz w Wołkowysku, w Wilnie zaś siedzi jedynie Zbońska. Skoro przedstawiciel naszego pisma kategorycznie zaprzeczył tej wieści, przytaczając nawet nazwisko agenta eskortującego Zbońskiego z Wołkowyska do Wilna i wskazując na tak charakterystyczne szczegóły tej podróży, jak pokazywanie przez Zbońskiego różnych miejsc, widocznych z okna wagonu, gdzie tenże dokonywał morderstw, wtedy dopiero zatelefonowano do więzienia.

Po powtórnym połączeniu się otrzymano odpowiedź, że istotnie Zboński siedzi na Łukiszczach od 8-go b. m., nie uciekł i ma się dobrze.

Brak kontaktu między eksp. śledczą a więzieniem nie powinien mieć miejsca.

U nas w Grodnie nic podobnego wydarzyć by się nie mogło, bowiem

o przybyciu lub wyjściu z więzienia przestępcy natychmiast dawane są do Ekspoz. meldunki i wypuszczony więzień automatycznie wciągnięty zostaje na ewidencję Ekspoz. i jest nieustannie na oku, o wejściu zaś również natychmiast powiadamia się Ekspozyturę.

Niedoceniecie czy samochwalstwo

W jednym z tutejszych pism przed kilkoma dniami ukazała się wzmianka, że p. Czermański przystał pozdrowienie z Wenecji (Włochy). Ciekawe, czy ten dodatek w nawiasie świadczy o niewysokim pojęciu, jakie redakcja tego pisma ma o znajomości geografji swoich czytelników, czy jest to autoklamera własnej znajomości przedmiotu. Chyba że tym dopiskiem redakcja pragnęła zapobiec przypuszczeniom, że p. Czermański śle pozdrowienie z jakiejś podmiejskiej restauracji zwanej „Wenecja”?

Osobiste

Komisarz Kasy Chorych w Białymstoku dr. Szaykowski przeniesiony został na takież stanowisko do Łodzi.

— Dyrektor teatru p. Skąpski powrócił z Warszawy w sobotę, dokąd jeździł w sprawie angażowania zespołu artystycznego.

Wywiad

Szczegóły wywiadu dokonanego z dyr. Skąpskim w sprawach teatralnych podamy w następnych numerach.

Ogłoszenia.

Ekspozytura Urzędu Śledczego w Grodnie niniejszem ogłasza, że w dniu 3 września b. r. o godz. 11 rano w budynku tejże Ekspozytury przy ulicy Dzielnej № 2 sprzedawane będą z licytacji publicznej walizka i inne drobne rzeczy.

Zagubiono dowód osobisty № 6395 ser. A. w. 569805 wydany przez Starostwo Brzeskie dn. 30. XII. 1923 r. na imię Grzegorza Romanowicza.

Przyjmę dwie panienki w wieku szkolnym na stanję z całkowitym utrzymaniem. O warunkach dowiedzieć się na miejscu. Adres: Zielony Zaulek № 7 m. 2 Grodno.

Czytajcie Nadniamiński Kurjer Polski

Kino LIRA	Słynna zagranica nasza rodaczka	POLA NEGRI
Dziś	Bella Donna	w roli kobiety, która zaprzedała się duszą i ciałem szatanowi użycia i rozkoszy
Kino EDEN	Wstrząsający dramat w 11 aktach rozgrywający się w mieście gry i hazardu Monte-Carlo	SZALONE KOBIETY
Dziś	W rolach głównych Eryk Stroheim król amantów, Maude George jako księżna Olga Urusow, Mea Bush jako księżniczka Wiera	Wielki dramat erotyczny w 8 olbrzymich aktach według słynnej powieści R. Hichensa p. t. „Trujący czar”
Ceny miejsc od 1 złotego.		